Cena 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Białystok, dnia 3 lipca 1938 r.

MIESZCZANIN

Niezależny tygodnik społeczno-gospodarczy
Organ Chrześcijańskiego Porozumienia Gospodarczego w Białymstoku

Rok I. | Adres redakcji i administracji: Rynek Kościuszki 1, tel. 11-21 (w siedzibie Chrześcijańskich Cechów Rzemieślniczych II piętro) | Nr. 9.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 9 — 10.

Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego był wielką manifestacją solidarności rzemieślniczej

Można powiedzieć bez przesady, że Wojewódzki Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego w Białymstoku był wielką manifestacją solidarności rzemieślniczej, która zresztą na przestrzeni stuleci, rzemiosło nasze cechowała.

Obrady Kongresu, kierowane wprawną ręką prezesa Bernackiego toczyły się pod hasłem myśli twórczej, nie zbaczając ani na chwilę z raz obranej drogi.

Kongres rozpoczął się już w sobotę obradami komisyj, które przeciągnęły się do 1-ej w nocy.

W niedzielę rano, przed lokalem Izby Rzemieślniczej zebrało się 500 delegatów rzemiosła z terenu całego województwa, sztandary cechowe, młodzież rzemieślnicza i harcerska, którzy uformowali pochód do kościoła Farnego na nabożeństwo. Po solennym nabożeństwie, również w pochodzie, udano się do sali Rady Miejskiej, gdzie komitet przygotował dla delegatów śniadanie. Po śniadaniu przystąpiono do obrad.

W pięknie udekorowanej sali, wypełnionej szczelnie przez delagatów zasiedli w pierwszych rzędach p. wojewoda Ostaszewski. Reprezentował ministra Przemysłu i Handlu nacz. Sowiński, wicewojewoda Jankowski, wicedyrektor Związku Izb Rzemieślniczych Erenberg, wiceprezes Zrzeszeń i Stowarzyszeń Chrześcijańskich i Rzemieślniczych Bernatowicz, starosta Mossoczy, dyr. Ratyński, prez. Ostrużko, prez. Nowakowski, dyrektorzy polskich banków państwowych, naczelnicy urzędów i władz I-ej instancji.

Na przewodniczącego Kongresu został jednomyślnie wybrany prezes Izby Rzemieślniczej p. Bernacki.

Przemówienie powitalne wygłosili: p. wojewoda Ostaszewski, nacz. Sowiński, insp. Budzanowski i inni, po czym wygłosili referaty: mistrz krawiecki p. Jurgielewicz o roli rzemiosła chrześcijańskiego w odbudowie kraju, kpt. Dąbrowski o współdziałaniu rzemiosła w obronności państwa i dyr. Bernacki samorząd rzemieślniczy i jego zadania. Referaty przyjęte zostały gorącymi oklaskami.

Po przerwie nastąpiły sprawozdania z obrad komisyj, dyskusja i powzięcie uchwał.

Tak referaty, jak i dyskusje stały na b. wysokim poziomie, to też poszczególni mówcy wśród żywiołowego entuzjazmu stwierdzili, że jeśli prace pójdą w tempie i w kierunku wskazanym przez kongres — rzemiosło chrześcijańskie może śmiało patrzeć w przyszłość i zajmie należną mu rolę w odbudowie gospodarczej kraju.

Kongres zakończono odśpiewaniem Roty.

Tak wygląda krótkie sprawozdanie z Kongresu. Nie byłoby ono jednak odzwierciadleniem przebiegu Obrad Kongresowych gdybyśmy nie podali referatów jakie na tym Kongresie zostały wygłoszone.

Referat prez. Bernackiego

„Powołane przez ustawę Izby Rzemieślnicze nie zawsze potrafiły zdobyć pełnię zaufania ogółu sfer rzemieślniczych, szczególnie części mniej zamożnej, dla których to głównie zostały utworzone.

Jeżeli chodzi o naszą Izbę moim dążeniem jest dobrać taki dobór pracowników biurowych i tak nastawić sposób załatwiania wszelkich spraw, ażeby każdy rzemieślnik był bezwzględnie szybko i uprzejmie załatwiony. Szczególną opieką otacza się sprawy najuboższych, przez najdalej idące zniżki opłat, aż do zupełnych zwolnień.

Zadania Wojewódzkiego Samorządu Gospodarczego powinny opierać się nie tylko na akcji egzaminacyjnej, bo tę potrafią przeprowadzić równie dobrze cechy, ale muszą znaleźć wyraz w gospodarczych pociągnięciach, zmierzających do poprawy bytu i uzupełnienia wykształcenia zawodowego rzemieślników.

Województwo nasze w swych pogranicznych powiatach jest zamieszkiwane przez słabszych finansowo rzemieślników i tu, na tak ważne, ze względu na interes i obronę Państwa miejscowości, musi się zwrócić szczególniejszą uwagę i dołożyć wszelkich starań, ażeby nasze warsztaty rzemieślnicze mogły jak najrychlej stanąć na poziomie rzemiosła istniejącego po drugiej stronie granicy.

O ile chodzi o sprawy o charakterze ogólnym, odnośnie prac naszej Izby, zadanie jakie nakreślił sobie tymczasowy Zarząd, są następujące:

1) W dziale organizacyjnym zwróciliśmy uwagę na prawidłowy układ i opracowanie budżetu. 2) W dziale egzaminacyjnym wszystkie egzaminy zespolono w jednym referacie. 3) W dziale prawno-podatkowym nawiązano kontakt z władzami skarbowymi, dzięki czemu mamy nadzieję, że nowy wymiar podatków będzie się opierał na realnym i sprawiedliwym podziale. 4) W dziale ekonomicznym na pierwszy plan wysuwa się konieczność poznania wytwórczości rzemieślniczej.

Jesteśmy wszak świadkami zjawiska zadziwiającego, że w kraju, gdzie szewstwo doszło szczytu precyzji, co zresztą zostało stwierdzone na obecnej wystawie rzemiosł w Berlinie, przez nadanie dyplomu honor mimo, że naszych wystawców bardzo surowo oceniano, tysiące szewców porzuca swój zawód, a dziesiątki tysięcy wiedzie żywot nędzarzy i to wówczas, gdy czeska firma Bata rozwija się doskonale, wytwarzając tandetę i odbierając chleb nawet najbiedniejszym przez przyjmowanie napraw. 5) W dziale szkolnictwa zawodowego dążyć będziemy do zorganizowania szkół dokształcających w każdym mieście większych osiedli, gdyż dziś, w tak trudnej walce o byt, niema miejsca dla rzemieślników-analfabetów.

Dodać muszę, że na ostatnim posiedzeniu Rady Związku Izb, na mój wniosek, powołano specjalną komisję szkolną. Celem utrzymania stałego kontaktu rzemiosła z Izbą, co rocznie odbywać się będą roki, na których załatwia się wszelkie sprawy, od organizacyjnych do szkolnych włącznie.

Izba dąży do tego, by rzemieślnicy, zamieszkali w dalszych terenowo powiatach, nie byli pozbawieni stałej pomocy i dlatego, powoła w poszczególnych miastach swych mężów zaufania, których zadaniem będzie ułatwianie w przeprowadzaniu spraw.

Akcja ta łączy się z powstaniem stałych lokali dla organizacji, to też dzisiejszy kongres, jako jedno z ważniejszych zadań, ma przepracować zagadnienie „Domów Rzemieślniczych".

Ref. kpt. J. Dąbrowskiego

„W krótkim referacie, na temat „współdziałanie rzemiosła w obronie państwa" postaram się scharakteryzować w sposób b. ogólny, rolę jaką spełniało rzemiosło w wojnach minionych i podkreślić rolę rzemiosła w wojnie przyszłej.

Jeżeli sięgniemy do źródeł historycznych, to przekonamy się, że już od czasów najdawniejszych, rzemiosło było bardzo wysoko cenione przez sfery wojskowe, z tej racji, że wszystkie potrzeby wojska jak: umundurowanie, oporządzenie, uzbrojenie a nawet budowa grodów warownych były zaspakajne i wykonywane przez różne rodzaje rzemiosła.

Aczkolwiek, rozwój nowoczesnych środków walki spowodował że uzbrojenie armii współczesnej musi być produkowane przez przemysł wojenny, to jednak rola rzemiosła w produkcji przedmiotów potrzebnych do zaopatrywania wojska bynajmniej nie zmalała.

Wojna światowa dowiodła, że na jednego żołnierza walczącego na froncie musiało pracować 11 ludzi na tyłach, ażeby mu dostarczyć niezbędnych środków do życia i walki.

Z doświadczenia wojny światowej widzimy, że w nowoczesnej wojnie musi wziąć udział cały naród, podzielony na dwie części: mniejszą t. j. armię walczącą na froncie i znacznie większą armię pracującą na tyłach, w głębi kraju nad wyprodukowaniem i dostarczenie walczącym niezbędnych środków walki.

Obecnie jednym z zasadniczych warunków odpowiedniego przygotowania narodu do wojny, jest posiadanie należycie zorganizowanego, odpowiednio rozbudowanego i rozmieszczonego przemysłu zdolnego w momencie krytycznym do zaspokojenia potrzeb obu armii t. j. walczącej na froncie i pracującej na tyłach.

Biorąc jednak pod uwagę tę okoliczność, że w czasie wojny wielkie zakłady przemysłowe będą narażone na szereg czynników, które będą hamowały ich działalność wytwórczą, oraz zależność wielu zakładów przemysłowych od ośrodków dostarczających energię napędową jak również trudność ukrycia i ochrony wielkich budynków fabrycznych przed niszczycielską działalnością np. lotnictwa, musimy się liczyć z tym, że wytwórczość przemysłowa napotykając na omówione trudności nie będzie w stanie pokryć całkowicie potrzeb armii.

Mając na względzie trudności na jakie napotka nasz przemysł podczas wojny musimy równolegle do produkcji przemysłowej zorganizować produkcję rzemieślniczą w takich rozmiarach, by spółdzielnie rzemieślnicze i drobne warsztaty rzemieślnicze mogły uzupełnić a nawet do pewnego stopnia zastąpić produkcję przemysłową, w wypadku, gdyby działania wojenne sparaliżowały produkcję przemysłową.

Rozumowania nasze potwierdzają prowadzone obecnie wojny mianowicie:

Wojna domowa w Hiszpanii i wojna japońsko-chińska. Śledząc przebieg operacji wojennych w tych wojnach widzimy, że ośrodki przemysłowe produkujące przedmioty służące do zaopatrywania armii są celem ustawicznych ataków lotniczych.

Polska graniczące z Rosją Sowiecką i Niemcami znajduje się w położeniu niekorzystnym, ponieważ oba wymienione państwa dys-

Ciąg dalszy na str. 2-ej.

Prof. Dr. STANISŁAW ARNOLD

Warunki gospodarcze rozwoju rzemiosła w dawnej Polsce

Rzemiosło polskie od początku swego istnienia musiało się borykać z mnóstwem poważnych trudności. Były one wynikiem faktu, że w chwili wytwarzania się samodzielnego rzemiosła w miastach polskich w w. XIII istniał silnie już stosunkowo rozwinięty przywóz wyrobów przemysłowych z Europy Zachodniej, który w miarę rozwoju życia gospodarczego w Polsce wzrastania potrzeb, podnoszenia się stopy życiowej nie słabł lecz zwiększał się coraz bardziej. Nie mógł tkacz polski konkurować ze znakomitymi wyrobami flandryjskimi lub norymberskimi, albo włoskimi lub angielskimi (w w. XIV i XV), nie mógł płatnerz polski rywalizować ze swymi kolegami niemieckimi francuskimi albo włoskimi. Przy tradycjonaliźmie, dominującym w rzemiośle, gdzie wyższy poziom wyrobów zdobywano w drodze bezpośredniej nauki u znakomitych mistrzów, gdzie jednocześnie zazdrośnie strzeżono tajemnicy własnych wynalazków, bowiem to tylko dawało przewagę w stosunku do innych konkurentów, — stare ośrodki rzemieślnicze zdobywały sobie prawdziwą hegemonię w poszczególnych działach produkcji, opanowując nieraz za pośrednictwem kupców dalekie i szerokie rynki zbytu. Trzeba pamiętać, że gdy w Polsce powstawać zaczęły pierwsze miasta, a w nich pierwsze rzemiosła, olbrzymia większość ludności zaspakajała swe potrzeby, tak jak i przedtem, u siebie w domu, z pomocą częściową i dla niektórych tylko wyrobów tych rękodzielników, którzy przebywali na wsi, najczęściej w obrębie wielkiej własności ziemskiej. Warstwy najbogatsze: książę ze swym dworem, możnowładztwo świeckie i duchowne część rycerstwa otrzymywała produkty rzemiosła zachodnio-europejskiego za pośrednictwem kupców. Rzemieślnicy w miastach mieli wobec tego jedynych klientów w samych mieszczanach.

Niewątpliwie był to stan rzeczy wielce niepomyślny dla młodego rzemiosła. A jednak w stosunkowo krótkim czasie rzemiosło miejskie zaczyna zdobywać coraz to szersze kręgi klientów, obejmując różne warstwy społeczeństwa polskiego, od najbogatszych do najmniej zasobnych gospodarczo, rozszerzając zarazem swą produkcję zwiększając jej działy Pod tym względem już wiek XIV, a zwłaszcza epoka panowania Kazimierza Wielkiego, jest okresem, kiedy rzemiosło w miastach polskich zaczyna sobie zdobywać mocne podstawy bytu. Ludność wiejska ciągnie do miast, sprzedając w czasie targów produkty swej pracy rolniczej lub hodowlanej i nabywając wyroby rzemieślnicze, zarówno te, które są związane z potrzebami osobistymi (odzież wszelkiego rodzaju ozdoby), jak i inne, niezbędne do pracy w domu lub na roli. To też szereg działów rzemiosła, które dotychczas istniały tylko na wsi, przenosi się do miast (np. garncarstwo). Obok tego działały i inne czynniki. Okres ten zaznaczył się w całej Europie, a zwłaszcza we Włoszech, pewnymi komplikacjami polityczno-gospodarczymi (trudności z utrzymaniem rynków zbytu na Wschodzie dla przemysłu włoskiego, zastój we Flandrii), co sprawiło, że część rzemieślników opuszcza dotychczasowe swe siedziby, przenosi się do krajów, gdzie łatwiej można było zdobyć możliwe warunki bytu. Tak więc np. duża ilość rzemieślników (tkaczy i sukienników) florenckich przenosi się do Anglii, gdzie w tym czasie zaczyna się rozwijać na większą skalę przemysł sukienniczy. Przybywają też rzemieślnicy do Polski z Włoch i Niemiec, przynosząc z sobą znajomość wyższych pod względem technicznym metod wytwórczości, stwarzając tym samym możliwości nietylko dla rozszerzenia produkcji rzemieślniczej w Polsce pod względem ilościowym, ale i dla podniesienia jakości samych wyrobów do takiego poziomu na jakim znajdowały się one w miastach Europy Zachodniej i Południowej. Tym samym zaś można było liczyć na zdobycie tej klienteli, która dotychczas nabywała obce wyroby, t. j. najzamożniejszych warstw społeczeństwa polskiego: możnowładztwa i rycerstwa. Wreszcie—samo mieszczaństwo staje się o wiele poważniejszym niż przedtem w w. XIII klientem rzemieślnika. Miasta stają się coraz ludniejsze, a na skutek bardzo żywego wtedy handlu—zagranicznego i krajowego—coraz bogatsze, z coraz wyższymi potrzebami gospodarczymi.

Na skutek tych faktów rzemiosło polskie zmienia swój dotychczasowy charakter: pracy dla określonego nabywcy. Zaczyna się rozwijać produkcja dla „nieznanego nabywcy" albo,—jak mówiono w w. XVI—„na wystawę". Rzecz ciekawa, że produkcja ta już w w. XV przeznaczona jest nie tylko dla klientów krajowych nie tylko dla jarmarków krajowych ale także — choć, oczywiście w nieznacznych rozmiarach, dla zagranicy (tak np. w w. XV wywożono z Krakowa do Anglii dość znaczne ilości obuwia — wyrobu szewców miejscowych). Naturalnie produkcja ta rozwija się przy czynnym udziale kupiectwa, które sprzedaje wytworzone przedmioty na jarmarkach, częściowo jednak i sami rzemieślnicy zajmują się sprzedażą swych wyrobów.

Ten stan rzeczy nie zmienia się w w. XVI. „Złoty wiek" w życiu politycznym i kulturalnym Polski jest także „złotym wiekiem" rzemiosła polskiego w okresie przedrozbiorowym. Wprawdzie właśnie w tym okresie zaczyna się tak szkodliwa dla samego rozwoju rzemiosła polskiego polityka handlowa szlachty i sejmów polskich, ale jej skutki zaczęły się dopiero w w. XVII. narazie zwiększone, na skutek eksportu zboża, artykułów przemysłu leśnego i hodowli bydła, dochody szlachty wpłynęły ożywiająco na produkcję rzemieślniczą. Dotyczy to przedewszystkim większych miast: Krakowa, Lwowa, Poznania, Warszawy, ale trzeba powiedzieć, że wiele mniejszych miast wykazuje wtedy bardzo ożywioną działalność i wzmożoną produkcję.

Jako ważny czynnik, oddziaływujący w w. XVI pomyślnie na rozwój rzemiosła, trzeba wymienić politykę dwóch ostatnich Jagiellonów oraz Stefana Batorego, jako tych panujących, którzy wbrew zresztą opinii szlachty—opiekowali się rzemiosłem i popierali jego rozwój. Tak np. spotykamy się z bardzo charakterystycznymi posunięciami w zakresie zapewnienia sukiennikom wielkopolskim możności nabywania możliwie najtaniej surowca, t. j. wełny krajowej, mianowicie przez nadawanie im (w r. 1567) monopolu na jej kupowanie; również ciekawe są rozporządzenia Batorego (z r. 1579), zabraniające wywozu zagranicę skór surowych, aby zapewnić garbarzom polskim eksport skór wyprawnych. Mamy tu do czynienia z pewnymi przejawami merkantylizmu, szybko zresztą zlikwidowanego przez opozycyjną działalność szlachty. Odegrały one jednak swoją rolę w w. XVI, stwarzając warunki, jakich oni przedtem, ani też potem (aż do końca w. XVIII) rzemiosło polskie nie posiadało.

Wśród rzemieślników tej epoki spotykamy wiele grup, które ze względu na swą działalność gospodarczą posiadały mniejsze lub większe znaczenie. Arystokrację rzemieślniczą stanowili (w większych zresztą miastach osiedleni) złotnicy, kuśnierze, ludwisarze. Wyroby złotników stały nieraz na bardzo wysokim poziomie artystycznym, byli oni ponadto rzeczoznawcami w sprawach monetarnych, pełniąc niejako funkcje bankierów. Obok nich występują rzemieślnicy, związani najbardziej z potrzebami szerokich mas ludności miejskiej i wiejskiej: szewcy, krawcy rzeźnicy, stolarze, kowale, stelmachy, rymarze,—grupa bardzo liczna, występująca w każdym niemal miasteczku. Oddzielnie trzeba wymienić rzemieślników, związanych z jednym z ważniejszych działów przemysłu wyrobem sukna (wollszlegerzy, tkacze, wałkarze, postrzygacze). Produkcja sukna koncentrowała się wówczas w Polsce w kilku okręgach, mających rozwiniętą należycie hodowlę owiec. (Podkarpacie z miastami: Biecz, Nowy Sącz, Tarnów, Pilzno, Krosno i inne; Wielkopolska południowo-zachodnia z Poznaniem, Wschową, Kościanem i Międzyrzecem na czele: Mazowsze z Warszawą, Wyszogrodem i in.). Warsztatów samodzielnych było około 1500, produkowały zaś one olbrzymią na owe czasy ilość, mianowicie około 4 500.000 metrów. Produkcja ta pokrywała w znacznym stopniu potrzeby szerokich warstw ludności Rzeczypospolitej (wyrabiano sukno przeważnie tańsze średnich gatunków) a część szła nawet zagranicę, na Śląsk, do Brandenburgii i innych krajów.

Znaczna przewaga interesów agrarnych (szlachty) w życiu politycznym kraju prowadzi do podporządkowania im także i spraw miejskich, a wśród nich rzemieślniczych. Polityka handlowa Polski, zezwalająca na przywóz towarów obcych do kraju, obniżająca ceny na wyroby krajowe w sposób wręcz szkodliwy dla ich produkcji, zabijała wytwórczość krajową. W ciągu wieku XVII miasta nie wykazują przyrostu ludności i ze względu na trudne warunki bytu miejskiego i ze względu

(Ciąg dalszy na str. 4-ej)

Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego

był wielką manifestacją solidarności rzemieślniczej

(Ciąg dalszy na str. 1-ej)

ponują silnym lotnictwem. to też w razie powstania konfliktu zbrojnego z jednym z tych państw, musimy się bardzo poważnie liczyć z możliwościami nalotów nieprzyjacielskiego lotnictwa na nasze ośrodki przemysłowe. Możliwość częściowego zastąpienia produkcji przemysłowej przez produkcję rzemieślniczą w czasie wojny, uwypukla doniosłą rolę rzemiosła w obronności państwa, które zasili armię pracującą na tyłach.

Jasnem jest, że organizacje rzemieślnicze muszą być przygotowane do produkcji przedmiotów potrzebnych do zaopatrzenia wojska tym bardziej, że przy tej produkcji mogą być zatrudnione wszystkie siły robocze mające mniejsze znaczenie dla bezpośredniej obrony kraju, mianowicie: starcy, kobiety i młodzież, oraz że drobne warsztaty rzemieślnicze rozsiane po całym kraju, pracując w prywatnych mieszkaniach nie będą narażone na naloty lotnicze w takim stopniu jak duże budynki fabryczne.

Skoro rola rzemiosła w obronności państwa została już dostatecznie oświetlona uważam za wskazane wymienić kilka tych przedmiotów, które mogą być produkowane w warsztatach rzemieślniczych oraz te, które mogą być przez rzemieślników w ich warsztatach reperowane.

Produkcja rzemieślnicza powinna objąć następujące przedmioty służące do zaopatrzenia armii:

a) kurtki, b) spodnie, c) obuwie, d) płaszcze. e) bieliznę, f) czapki, g) chlebaki, h) plecaki, i) skóry baranie, j) kożuchy, k) skóry juchtowe, blankowe i podeszwowe, l) uprząż, m) siodła, n) kotły do gotowania. o) różnego rodzaju bańki i beczki blaszane.

Poza tym rzemiosło winno być przygotowane do reperacji kuchen polowych, skrzynek do gotowania, polowych pieców piekarskich składanych i na kołach, motocykli, wozów taborowych i samochodów różnych typów.

W miarę rozwoju spółdzielni rzemieślniczych i udoskonalenia urządzeń technicznych w warsztatach. produkcja rzemieślnicza mogłaby objąć wiele innych przedmiotów potrzebnych do wyposażenia i zaopatrzenia armii, których nie wymieniłem.

Realizacja tych zamierzeń wymaga ściślejszej współpracy miarodajnych czynników wojskowych z organizacjami rzemieślniczymi.

Czynniki wojskowe zdają sobie dokładnie sprawę z olbrzymich korzyści jakie może oddać armii zorganizowane rzemiosło podczas mobilizacji sił zbrojnych, oraz znają trudności na jakie napotykają organizacje rzemieślnicze przy przetargach. ogłaszanych na dostawy wojskowe.

Celem usunięcia istniejących trudności, właściwe czynniki wojskowe podjęły pracę zmierzającą do zmiany przepisów w dostawach w tym sensie, by organizacje rzemieślnicze stające do przetargu, mogły być na pewnych warunkach zwalniane od składania wadjum, oraz by kaucje pobierane od zrzeszeń rzemieślniczych na zabezpieczenie wykonania umowy, były dostosowane do ich możliwości finansowych.

Wysiłki czynników wojskowych, zmierzające do zrealizowania współpracy wojska z rzemiosłem, przy organizacji produkcji przedmiotów służących do zaopatrzenia armii, mimo najlepszych chęci, nie mogą usunąć wszystkich trudności istniejących przy powierzaniu dostaw dla wojska organizacjom rzemieślniczym dlatego też część prac mających na celu zorganizowanie poszczególnych rodzajów rzemiosła na zdolne do życia spółdzielnie rzemieślnicze, oraz zapewnienie tym spółdzielniom niezbędnego budżetu, muszą wziąć na siebie same organizacje rzemieślnicze.

Poruszone przeze mnie zagadnienia są panom znane.

Mówiłem o nich dlatego, że uważam, iż najodpowiedniejszą formą współpracy rzemiosła w obronie państwa, byłoby podjęcie się przez organizacje rzemieślnicze już w czasie pokoju, wykonywania z materjałów wojskowych, przedmiotów umundurowania i oporządzenia.

Taka współpraca wojska z rzemiosłem dałaby obu stronom duże korzyści.

Rzemieślnicy wykonując zamówienia wojska na przedmioty umundurowania i oporządzenia zaznajomiliby się z warunkami technicznymi produkcji, z organizacją rozdziału wykrojów i techniką odbioru gotowych przedmiotów, oraz przystosowaliby swoje warsztaty do wymagań produkcji dla wojska.

Wojsko zaś uzyskałoby w sferach rzemieślniczych kadry dobrze przygotowanych fachowców, zdolne do pokrycia dużej ilości potrzeb wojska w czasie pokoju i wojny.

Mam nadzieje, że osobisty kontakt, nawiązany dzisiaj na tej sali z elitą rzemieślniczą, przyśpieszy realizację ściślejszej współpracy wojska ze światem rzemieślniczym i, życzę Panom, by ta współpraca przyczyniła się do polepszenia warunków materialnych jaknajszerszych sfer rzemieślniczych i do wzmocnienia obronności naszego Państwa".

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Otwierając obrady p. Prezydent Nowakowski komunikuje, że porządek dzienny został uzupełniony przez wniosek w sprawie powołania nowego radnego z listy Nr. 1 p. Aleksandra Gładysza, który wchodzi na miejsce p. Karwata, wniosek w sprawie wydzierżawienia lokalu na pomieszczenie dla biur Wydziału Technicznego Magistratu i wreszcie wniosek w sprawie urlopu prezydenta miasta.

Równocześnie p. Prezydent Nowakowski odczytuje wniosek nagły w sprawie wyasygnowania kredytu w wysokości 3 tys. złotych dla pozostających bez dachu nad głową, w związku z burzeniem starych ruder.

Pan Prezydent Nowakowski wyjaśnia, że w tej chwili nie widzi tej potrzeby, bo narazie jeszcze tych domów nie burzy. Gdy sprawa ta stanie się aktualna Magistrat wystąpi sam z odpowiednim wnioskiem.

Ze sprawą tą wiąże się — mówi p. Prezydent Nowakowski — konieczność znalezienia nowych kredytów na budowę nowych domów. W poprzednich bowiem latach, Magistrat rozdzielił pożyczek na sumę 600 tys. złotych, gdy w roku bieżącym musiał się zadowolnić sumą 200 tys. złotych. Biorąc ten anormalny stan rzeczy pod uwagę, Magistrat opracowuje memoriał do odpowiednich czynników, aby zdobyć nowe kredyty na budynki mieszkaniowe. Zanim to nastąpi, są wszelkie dane, że Białystok jeszcze w tym roku otrzyma około 100 tys. zł. na budowę domków robotniczych na Wygodzie. Również ucało się zainteresować zarząd główny Związku Urzędników Skarbowych sprawą budowy małych mieszkań 1, 2 i 3 pokojowych z kuchnią.

Wniosek nagły w sprawie dodatkowych kredytów został wycofany.

Przystępując do porządku dziennego Rada uchwala jednogłośnie wnioski Magistrackie, jak w sprawie odnowienia studni przy Urzędzie Wojewódzkim, nabycia działki gruntu przy ul. Kościelnej, usunięcia bezużytecznych budynków na terenie rzeźni miejskiej, urlop p. Prezydenta i przeniesienia miasta Białegostoku pod względem uposażeniowem do kat. miast liczących ponad 100 tys. mieszkańców.

Sprawa herbu białostockiego nie była już rozpatrywana, bowiem już przed przerwą doszło do porozumienia w sprawie komisji. Zgodzono się, że komisja, której zadaniem będzie opracowanie wniosku składać się będzie z 7 osób, przyczym w tej liczbie będzie pięciu Polaków i dwóch Żydów.

Frakcja żydowska wysunęła jako swoich kandydatów radnych Flomenbauma i Tillemana.

W dalszym ciągu uchwalono kilka drobniejszych pożyczek, poczym p. Prezydent Nowakowski odczytał kilka interpelacyj, złożonych przez niektórych radnych.

Z innych spraw zasługuje na uwagę sprawa projektowanej budowy ratusza miejskiego. Jak wynika z oświadczenia p. Prezydenta Nowakowskiego, budowa ta stanie się aktualną dopiero w roku 1940/41. Ratusz stanie prawdopodobnie na miejscu cerkwi prawosławnej.

Referat p. Jurgielewicza wygłoszony na Kongresie Rzemieślniczym

Mimo nieposiadania ścisłych danych statystycznych, gdyż oficjalne sprawozdania obejmują tylko warsztaty ujawnione (posiadające karty rzemieślnicze i świadectwa przemysłowe) na terenie państwa jest ponad pół miliona warsztatów rzemieślniczych zatrudniających ponad 1200 tys. osób, co wraz z rodzinami da około 3 milionów osób związanych z rzemiosłem. Jeśli do tego dodamy nielegalne warsztaty, przemysł budowlany i chałupniczy — to śmiało twierdzić można, że z rzemiosłem związanych jest około 5 milionów, a więc będzie to warstwa najliczniejsza po rolnictwie.

W samym województwie na 65 mieszkańców przypada 1 warsztat rzemieślniczy, warsztat szewski i krawiecki na 300 mieszkańców. Najgroźniejszymi konkurentami rzemiosła są fabryki w rodzaju Bata i przetworów mięsnych — prowadzone przez kapitał zagraniczny, dalej przemysł budowy i domowy (chałupnictwo). To ostatnie z racji pewnego uprzywiliowania może doprowadzić do likwidacji legalnych warsztatów rzemieślniczych w większych miastach.

Zdolność konkurencyjna rzemieślników ograniczona jest z powodu braku kredytów na zorganizowanie zakupu surowca i półfabrykatów bezpośrednio od wytwórców.

W dobie kryzysu, rzemiosło nie przyczyniło państwu trudności.

Jest czynnikiem ładu i spokoju publicznego.

Na terenie naszego województwa w dniu 30.IV r. b. było 28.951 warsztatów rzemieślniczych, w czym legalnych 18.830. Z liczby tej rzemiosło chrześcijańskie stanowi 35–38%.

Podniesienie rzemiosła leży w interesie państwowym.

Poza tymi referatami były wygłoszone jeszcze referaty przez p. Goździka, który rzeczowo i obszernie omówił konieczność budowy w Białymstoku Domu Rzemieślniczego oraz referat p. Kornackiego o konieczności łączenia się rzemiosła z całym stanem średnim.

Mówił również p. Kornacki o własnym organie prasowym jakim jest obecnie „Mieszczanin" i zachęcał do popierania tego organu przez rzemiosło wszystkimi rozporządzalnymi środkami.

Kongres uchwalił szereg rezolucyj, a między innymi, w sprawie statystyki rzemiosła, w sprawie wyjazdów rzemieślników w celu dokształcenia, w sprawie ustawodawstwa rzemieślniczego, w sprawie interesów grupy metalowej, prowadzącej samoistne warsztaty, w sprawie kart zdrowia, w sprawach kredytowych, zakupu drzewa dla rzemiosła cechu stolarskiego, w sprawie godzin pracy w zakładach fryzjerskich i t.d.

Nauka pływania

Miejski Ośrodek W.F. organizuje naukę pływania w grupach młodzieży i starszych.

Jednocześnie przeprowadzane są próby o odznakę pływacką dla pań i panów.

Zapisy przyjmuje oraz bliższych informacji udziela Miejski Ośrodek W. F. w Białymstoku.

Odznaczenia węgierskie
dla policji białostockiej

W związku z pobytem w Białowieży regenta Węgier admirała Horthy'ego na polowaniu reprezentacyjnym nadeszły obecnie dla policji woj. białostockiego odznaczenia węgierskie. Nacz. wojew. urzędu śledczego nadkom. Józef Maciejowski odznaczony został oficerskim krzyżem zasługi, kierownik wydz. śledczego na pow. bielsko-podlaski asp. Włóczewski złotym krzyżem zasługi i 10 policjantów srebrnymi krzyżami zasługi za wzorowe pełnienie służby bezpieczeństwa w czasie pobytu gości węgierskich.

Rokowania handlowe z Jugosławją

W odpowiednich ministerstwach oraz na terenie samorządu gospodarczego, czynione są przygotowania do rokowań o traktat handlowy z Jugosławją. Termin podjęcia pertraktacji o zawarcie układu handlowego polsko - jugosłowiańskiego zostanie ustalony w czasie najbliższym.

Główny Inspektor Standaryzacyjny Lnu

Głównym Inspektorem Standaryzacyjnym Włókna Lnianego został inż. Cz. Konopacki. Nowomianowany instpektor przystąpił już na zlecenie Rady Handlu Zagranicznego do zorganizowania aparatu instruktorskiego, w myśl opracowanych już ostatecznych przepisów o organizacji wywozu włókna lnianego.

Przeciw zaliczeniu do rzemiosła
przemysłów koncesjowanych

Uchwalony przez Sejm, a rozpatrywany obecnie przez Senat projekt zmiany prawa przemysłowego przewiduje zaliczenie do rzemiosła szeregu przemysłów koncesjonowanych.

Przeciw temu wypowiedziała się Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie. Zdaniem jej nie powinny być uznane za warsztaty rzemieślnicze: przedsiębiorstwa instalacji wodociągowych, kanalizacyjnych, elektrycznych i gazowych oraz wyrobu broni i amunicji, gdyż nigdy nie były one podciągane pod miano rzemiosła. Wymagają one też cenzusu naukowego w danej specjalności, a koncesjonowanie daje dostateczną gwarancję bezpieczeństwa publicznego.

Izba uważa również, że nie powinno być zaliczone do rzemiosła także kominiarstwo, mimo, iż kiedyś było ono rzemiosłem.

Wiadomość powyższą podajemy bez komentarzy. Uważając jednak temat ten za aktualny, zapraszamy naszych czytelników, do zabierania w tej sprawie głosu na łamach naszego pisma.

Zakład szewcki i magazyn obuwia
Klemensa Kornackiego
Poleca obuwie damskie, męskie i dziecinne
Białystok, ul. Kilińskiego 14, tel. 15-76.

WŁADYSŁAW KORNACKI
KRAWIEC DAMSKI
Pierackiego 30.

J. I. Kraszewski

SCENY SEJMOWE

Powieść historyczna

2)

Zdecydowaliśmy się na drukowanie powieści J. I. Kraszewskiego ponieważ ten wielki dziejopis narodu naszego, jakże wiele uczy nas i jak piękne wskazuje nam drogi.

Powieść niniejsza, tło której oparte jest na tem, co w r. 1793 działo się na ziemi grodzieńskiej, powinna zaciekawić każdego czytelnika, zamieszkałego na terenie naszego województwa.

REDAKCJA

— Dajmy na to, — mówił Borysiewicz — cóż? cztery kąty a piec piąty jejmość im najmiesz. Ani stołu porządnego, ani stołka, ani tapczanu, nie mówiąc już o łóżkach. Wszystko to państwo, szlachta, rozpieszczona, popsuta, choć najlepsi ludzie. Ani zwierciadła, ani kotary. A u nich bez tego nic...

— Jużeście się wygadali? — spytała majstrowa — to posłuchajcież:

— Tapczany dwa, tak jak nam, tarcice są — cztery kołki to i nogi. Stół jest, a jak się wyszoruje... nie może być lepszy, choćby politurowany. Stołków pięć prostych postaram się. Zwierciadło, kto się muskać chce, niechaj z sobą wozi. Zechce kto mojej chaty, jaka jest — dobrze — nie... z Panem Bogiem! Nie zekspensujemy się na to.

— Róbże sobie, jak chcesz, — zakończył Borysiewicz — ino ja jedną rzecz waruje: żebym, co najmie, nim się słowo da, w ślepie spojrzał i pogadał z nim, bo żadnemu, z pozwoleniem, szelmie, żeby mi kupy złota dawał — nie najmę.

Poklepała go po ramieniu pani majstrowa ucieszona.

— Niechaj będzie, jak pan każe, niechaj będzie! Wola wasza.

Borysiewicz poszedł na miasto, a Michałowa natychmiast wzięła się do roboty... Pobiegła do kuchni dać znać Parasce, że postawiła na swojem, bo w niedostatku innego towarzystwa wiele z nią mawiała, a rada była, że jej słucha. Paraska sama odzywała się rzadko, raz że zawsze była schrypnięta, powtóre iż jej się zdawało, że jejmość za nią zawsze sama, co trzeba wypowie.

We dworku zagotowało się aż od pośpiesznej roboty. Kilka pustych beczek wytoczyło się w dziedziniec, sień zapełniły nieckami i drzewem, pył powstał taki, iż kaszlu obie kobiety nabawił, ale oczyszczenie izdebki szło szybko.

Borysiewicz tymczasem, ręce w kieszenie włożywszy, pociągnął do miasta. Trochę się jakoś przejaśniać zaczynało. Nie miał co robić we dworku, a ten rozgardjasz był mu nieprzyjemny, wolał więc się przejść a przypatrzeć. I było czemu... Grodno zwykle ciche i spokojne, w którem z Żydami pospołu nie było nad cztery tysiące mieszkańców, teraz się roiło obcymi, nie licząc Moskali.

Na Horodnicy to, co nazywano tyzenhauzenowskim zamkiem, a raczej ekonomją, pięciokątny budynek obszerny o piętrze, przysposabiano dla ambasadora. Już tam bryki zajeżdżały. Na nowym zamku, gdzie król miał stać, pokoje malowano dla niego, w pańskich kamienicach na gwałt czyszczono, skrobano i smarowano. Obywatele też miasta Grodna domy swe pokaźniejszemi dla najmu czynili. W ulicach pełno było fur, pełno bryk, bo kupcy z Warszawy już się zawczasu ściągali. Konno, pieszo, na bryczkach ludu moc wiła się wszędzie, że i przejść niebardzo było łatwo.

(d. c. n.)

Projekt nowego podatku drogowego

Artykuł pióra p. T. R. zamieszczony w jednym z ostatnich numerów Codz. Gaz. Handl. (Red).

Na tapecie obrad nadzwyczajnej sesji izb ustawodawczych znajduje się projekt ustawy nadający miastom wydzielonym prawo pobierania opłat drogowych i specjalnych dopłat drogowych. Nie jest to nowy projekt. Był on już bardzo gorąco lansowany wraz z szeregiem innych projektów podatkowych podczas ubiegłej sesji parlamentarnej. I wówczas to głos opinodawców ministrów: Eugeniusza Kwiatkowskiego i Ignacego Matuszewskiego zadecydował o jego odrzuceniu. Dzisiaj wraca z powrotem; wraca jako malum necessarium spowodowane według projektu rządowego uzasadnionym ciężkim położeniem finansowym miast i potrzebami drogowymi. Gdybyśmy nawet podzielili ten punkt widzenia, to musimy, mimo wszystko, poważnie się zastanowić, czy byłoby równie sprawiedliwe i słuszne, jak i gospodarczo pożyteczne i celowe, gdybyśmy, jakto projekt rządowy przewiduje, wszystkie wskazane w nim grupy społeczne tym ciężarem podatkowym obarczyli.

Idzie nam przede wszystkim o prywatne domy miejskie. Powszechnie jest znane, że domy miejskie są nadmiernie obciążone świadczeniami na rzecz państwa i samorządu. Ta okoliczność spowodowała szereg oświadczeń ze strony czynników oficjalnych, że żadne ciężary na tę grupę gospodarczą nie mogą być nakładane. Tymczasem wbrew tym oświadczeniom projekt przewiduje wprowadzenie dwóch nowych podatków: 1) opłaty drogowej, która będzie pobierana niewiadomo od czego i w jakiej wysokości, bowiem art. 26a projektu wcale nie określa i nie precyzuje tych elementarnych podstaw każdego podatku. W myśl zaś projektu, podstawa wymiaru oraz stawka przyszłego podatku, ma być ustalona rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych. Wprowadza się więc tutaj najbardziej zwalczaną i niedopuszczalną w dziedzinie ciężarów publicznych zasadę dowolności w ustalaniu wysokości podatku, przez co nie tylko ogranicza się rolę i zadania naszych ciał ustawodawczych i przekazuje się gros uprawnień na władzę wykonawczą, ale nadewszystko utrudnia się obronę obywatelom przed nieprawidłowymi wymiarami i stwarza się niemożliwość stworzenia pewnej sytuacji dla szerokich rzesz płatników.

Musimy sobie w tych warunkach zdać przecież sprawę, że pozostawienie tej tak arcyważnej sprawy do uregulowania w rozporządzeniu wykonawczym stwarza sytuację, że domy miejskie wydane zostaną całkowicie na swobodną ocenę urzędników. 2) Drugim podatkiem mają być specjalne dopłaty drogowe, które w odniesieniu do właścicieli nieruchomości będą ukrytym podatkiem od przyrostu wartości, a nie jakby można było przypuszczać z brzmienia dosłownego, opłatą za nadmierne używanie dróg. Trzeba tutaj podkreślić że błędne jest mniemanie o szczególnych korzyściach, jakie właściciele domów odniosą przez budowę i utrzymanie dróg i ulic. Bo jeśliby nawet z tym argumentem się zgodzić, bo przecież trzeba zdać sobie sprawę, że tego rodzaju korzyści mogłyby powstać tylko wówczas, gdyby ustawa o ochronie lokatorów została zniesiona. Dopóki zaś ona istnieje, to wobec przymusowej reglamentacji stawek komornego uzyskanie jakichkolwiek korzyści z budowy, utrzymania bądź też modernizacji ulic jest niemożliwe. Odpada zatym główny argument projektodawców podatku.

W uzasadnieniu projektu podano, że opłaty drogowe pobiera się już w miastach niewydzielonych, a więc rozszerzenie ich na miasta wydzielone jest niczym innym jak wyrównaniem obciążenia płatników wszystkich miast. Motyw jest ten sprzeczny ze stanem faktycznym. Wprawdzie prywatne domy miejskie w miastach niewydzielonych z mocy dotychczasowej ustawy z 10 grudnia 1920 r. podatek ten płaciły, natomiast miasta wydzielone nie płaciły, ale co trzeba mocno podkreślić, wyrównanie to już oddawna nastąpiło w inny sposób. Mianowicie samorządy miejskie niemal we wszystkich miastach wydzielonych podniosły podatek komunalny do podatku od nieruchomości do wysokości stu procent. Ustalając tak wysokie stawki, samorządy motywowały to właśnie koniecznością utrzymania i budowy dróg publicznych. Według posiadanych przez nas materiałów, podatek komunalny przeciętnie dla wszystkich miast wydzielonych wynosi 61,7 proc., a dla miast niewydzielonych tylko 28,8 proc. podatku państwowego, za tym jest przeszło dwukrotnie wyższy. I nikt chyba się nie łudzi, aby na wypadek uchwalenia podatku drogowego, podatek komunalny został zmniejszony. Wprost przeciwnie, w wypadku wprowadzenia podatku drogowego właściciele domów byliby podwójnie opodatkowani na cele inwestycji drogowej. Wszystkie za tym argumenty wprowadzenia tego podatku muszą odpaść. Jedyną za tym ratio legis może być tylko konieczność stworzenia nowego źródła dochodów dla miast. Jeżeli jednak na tym staniemy stanowisku, to musimy zadać pytanie, czy gospodarczo jest dopuszczalne obciążania tym podatkiem właścicieli domów. Jak wiemy, sytuacja gospodarcza w ogóle uległa znacznej poprawie. W najmniejszym jednak stosunku nie odnosi się ona do domów miejskich, które podlegają przepisom ustawy o ochronie lokatorów. Właściciele takich domów poprawy tej nie mogą odczuwać, ponieważ stawki komorniane utrzymane zostały na tym samym poziomie. Za tym każdy nowy podatek będzie tylko i wyłącznie w dalszym ciągu naruszeniem ich substancji majątkowej. Dlatego też tendencja polityki podatkowej powinna być skierowana w kierunku znalezienia źródeł podatkowych tam, gdzie poprawa gospodarcza stale następuje, bądź gdzie nie ma jaskrawego przeciążenia świadczeniami publicznoprawnymi. Nie naszym jest zadaniem wskazywanie tych źródeł, ale na tę ogólną zasadę szczególną zwracamy uwagę. W końcu wreszcie musimy podkreślić, że projektowany podatek drogowy jest podatkiem celowym, a więc najgroźniejszym z podatków, bo nie liczy się z możliwościami płatniczymi obywateli, a za podstawę przyjmuje tylko potrzeby samorządów. Wprowadzenie tego rodzaju podatku wzbudza uzasadnioną obawę sfer gospodarczych, że może on zapoczątkować przyjęcie systemu podatków celowych, co groziłoby przekreśleniem rentowności prywatnej i jej dezorganizacją. Cały więc projekt o podatku drogowym winien być głęboko przemyślany, bo chodzi tu przecież o uregulowanie jednego z najżywotniejszych stosunków dotyczących obywateli i Państwa, o umiejętne sharmonizowanie potrzeb finansowych Państwa i samorządu z sytuacją gospodarczą płatników. I nic dziwnego, że każde słowo powinno otrzymać jak najściślejszą precyzję po to, aby dać tu koncepcję zupełnie wykończoną i nie nasuwającą żadnych wątpliwości. W świetle zaś przytoczonych przez nas argumentów co do położenia i sytuacji prywatnych domów miejskich nasuwa się konieczność całkowitego wyłączenia z pod opodatkowania właścicieli tych domów, które podlegają przepisom ustawy o ochronie lokatorów.

Rozwój handlu chrześcijańskiego

to rynek zbytu dla rzemiosła chrześcijańskiego

W związku z rozwojem rzemiosła chrześcijańskiego powinna być silnie prowadzona propaganda w kierunku zachęcania do zakładania chrześcijańskich placówek handlowych. Bowiem rozwój handlu chrześcijańskiego powiększy rynek zbytu wyrobów i pracy rzemieślnika chrześcijańskiego.

Jasnem jest przecież, że handel żydowski, który w Polsce jest tak silnie rozbudowany, stanowi bazę zbytu dla rzemiosła żydowskiego, w minimalnym zaś procencie dla rzemiosła chrześcijańskiego.

Do powstawania chrześcijańskich placówek handlowych powinne śpieszyć z pomocą Kasy Komunalne, które powinne udzielać pożyczek na bardzo niskich oprocentowaniach. Kapitały zaś na ten cel powinien przeznaczać Bank Gospodarstwa Krajowego, któremu na rozwoju gospodarki narodowej powinno zależeć.

Powstawanie nowej placówki handlowej, to kwestja dania mniejszego lub większego zarobku, murarzowi, malarzowi, stolarzowi, szklarzowi, ślusarzowi, elektrotechnikowi i t. p. W tych więc zawodach nastąpi poprawa, wzmocni je na sile, zmniejszy bezrobocie, a co za tem idzie, zwiększy obroty w handlu chrześcijańskim, ponieważ rzemieślnik, zarobione pieniądze wymieni na potrzebne mu produkty.

Rzemieślnicy tych zawodów, wyroby których zbywane są w handlu, znajdą rynek zbytu pracy swych rąk i tym sposobem będą w stanie powiększać swoje zakłady, dając pracę rzeszom bezrobotnych czeladników.

Równolegle do rozwoju chrześcijańskiego rzemiosła i handlu, powstawać powinne chrześcijańskie hurtownie za granicą, które zasilałyby hurtownie krajowe. Ponieważ jednak kwestja ta wymaga bardzo gruntownego i szerokiego omówienia, poruszymy je przeto w swoim czasie na łamach naszego pisma.

Sprawdzając kwestje rozwoju handlu chrześcijańskiego na terenie naszego województwa, proponujemy ażeby Związek Kupców Chrześcijan w porozumieniu z Gimnazjum Handlowem oraz przy współudziale Izby Przemysłowo-Handlowej, opracowali jakiś projekt unarodowienia handlu na ziemiach województwa białostockiego.

Mamy naprzykład sporo emerytów, którzy nic nie robiąc, wydają pieniądze jedynie na swoje utrzymanie. Gdyby jednak przeprowadzono jakąś kampanię propagandową, kto wie, czy wielu z tych emerytów nie wzięło się do handlu, zachęceni poprostu, że kapitał się będzie dobrze procentować.

Właśnie takim ludziom oraz tym, którzy posiadają jakieś zasoby pieniężne, Kasy Komunalne powinne udzielać pożyczek na zakładanie placówek handlowych.

Stękanie, utyskiwanie oraz sugerowanie samym sobie, że nie jesteśmy kupcami — nic nie pomoże. Jeżeli bowiem chcemy uniezależnić się od handlu i rzemiosła obcego — sami musimy rozwijać handel chrześcijański, dając przez to widoki ekspansji rzemiosła chrześcijańskiego.

Warunki gospodarcze rozwoju rzemiosła w dawnej Polsce

(*Dokończenie na str. 2-ej*)

na brak elementu imigracyjnego ze wsi wobec przywiązania włościan do gleby.

I liczba rzemieślników i produkcja rzemieślnicza zmniejsza się w sposób zastraszający. Dołączają się do tego zniszczenia wojenne (zwłaszcza w latach 1656-7), które parokrotnie przyczyniają się do wyludnienia miast— słowem cały szereg szynników zewnętrznych, które sprawiają, że osłabione już przedtem miasta nie są w stanie odbudować się i podjąć normalnej działalności. Jest to okres który można by z całą słusznością nazwać okresem dezurbanizacji Polski. Do osłabienia wytwórczości rzemieślniczej przyczynia się także fakt że w drugiej połowie XVII wieku ubożeje całe społeczeństwo polskie: i szlachcic, ponieważ zmniejsza się wydajność wyjałowionej przez niedbałą pracę pańszczyźnianych chłopów roli,—i włościanin, posiadający coraz to mniejsze miarki ziemi, obciążony nadmiernie czynszami i robocizną na rzecz dziedzica,— i mieszczanin wreszcie, nie mający dawnych obrotów handlowych.

Dopiero w drugiej połowie XVII wieku zaczyna się coraz bardziej pomyślny okres w dziejach rzemiosła polskiego. Epoka Stanisława Augusta Poniatowskiego zaznacza się i tutaj szeregiem zmian na lepsze. Rzemiosło rozpoczyna znów ożywioną działalność produkcyjną, aczkolwiek— w stosunku do liczby ludności—jest ona niewątpliwie słabsza niż była w wieku XVI. Trzeba też dodać, że właśnie w tej epoce zaczynają się tworzyć na większą skalę manufaktury, zakładane przez możnowładców i częściowo przedsiębiorców miejskich pokrywając dużą część zapotrzebowania, jakie w społeczeństwie polskim istnieje. W każdym razie mamy do czynienia z wyraźnym zerwaniem z zastojem końca XVII i początku XVIII wieku. Niestety nie trwało to długo! Wypadki polityczne z lat 1792—94, rozbiory Polski zahamowały całkowicie dalszy rozwój. Pozostała pamięć o możliwościach wspaniałego rozkwitu rzemiosł w Niepodległej Polsce, pozostały tradycje polityczne, które kierowały działaniami rzemieślnika polskiego w okresie walk o niepodległość. W ciężkich chwilach martyrologii polskiej w wieku XIX były te tradycje jasnym promieniem nadziei, źródłem siły i podnietą dla dalszych działań.

Biuro Zleceń Handlowych
„ZAUFANIE"
SPÓŁDZIELNIA PRACY
z odp. udziałami
BIAŁYSTOK,
Rynek-Kościuszki Nr. 9,
tel. 15-24.

Szanownych Czytelników i sympatyków naszego pisma prosimy o nadsyłanie nam artykułów i korespondencji, które zamieszczać będziemy w specjalnej rubryce.

REDAKCJA.

„ROSJA -- TO CHOROBA EUROPY"

Tak o niej mówi wybitny publicysta włoski

Czołowy publicysta jednego z najpoważniejszych, włoskich organów prasowych, jakim jest „Gazzetta del Popolo", p. Ardengo Soffici, w artykule p. t. „Tipi di Russi" (typy rosyjskie), w taki oto sposób pisze o Rosjanach.

„Rosja — to choroba Europy. Choroba straszna, ktora w obecnej chwili szaleje na całej linji. Jeżeli Europa nie będzie uważna — koniec jej może być bardzo smutny.

W czasie, gdy chrześcijańska Europa znała swoją rolę, swoją godność i misję, i stanowiła zwartą jednostkę cywilizacyjną, rosjanin który zjawił się wsród nas, nietylko był uważany za barbarzyńcę, lecz nawet za coś pośredniego między małpoludem, a człowiekiem, za rodzaj oswojonego, dziwacznie ubranego i rozumującego goryla, który cudem jakimś potrafił się utrzymać na dwu nogach i używać noże i widelce przy gościnnych stołach lub na przyjęciach dyplomatycznych.

Rosjanin wiedział o tem i dobrodusznie uznawał słuszność pojęcia, jakie sobie o nim urobiono, z uśmiechem godził się na pozostawanie w tej roli.

Dopiero Piotr Wielki, Encyklopedia, ogłoszenie Praw Człowieka i cały nieszczęsny a demagogiczny dekadentyzm XVIII-go wieku sprawiły, że goryl został podniesiony do poziomu społeczeństwa europejskiego i zrównany z jednostkami cywilizowanymi. Reszty dokonał francuski i niemiecki romantyzm, rozmiłowany w nieociosanym prymitywiźmie, w dziwaczności, nieforemności, nieładzie, chorobowości i niepoczytalności.

Aż wreszcie z odkryciem literatury rosyjskiej, która stanowi apologję nienormalności, występku i anarchizmu, niegodne i nieszczęsne postacie Dostojewskiego, Tołstoja i Gorkiego (czyli „ucywilizowani" potomkowie goryla) stały się wzorami dla nowej psychologji i nowej moralności, wprowadzając wraz z sobą do Europy nerwozę i azjatyckie szaleństwo, które w szybkim procesie degeneracyjnym przerodziły się w chorobę zwaną bolszewizmem.

Jakieś trzydzieści lat temu — pisze dalej p. Soffici — znałem w Paryżu dość blisko paczkę zeuropeizowanych rosjan i rosjanek, których rodzice byli pierwowzorami wyżej wspomnianych postaci literackich i których oni ze swej strony byli naśladowcami. Dzięki tym właśnie cechom znajdowali jaknajlepsze przyjęcie na Zachodzie, gdyż ten, będąc już dostatecznie zdegenerowany, łatwo ulegał szerzeniu się dalszej psychozy.

Na pierwszy rzut oka byli to ludzie bardzo sympatyczni. Serdeczni wesell, bez formalizmu, oryginalni, postrzeleńcy z cechami napoły młodzieńczymi, napoły cygańskimi, zmieszanemi z zapałem pseudo-mistycznym, zdawali się upodabniać młodą, świeżą rasę, która, zgodnie z twierdzeniami ich „wieszczów", miała odrodzić stary świat.

Lecz przy bliższem zetknięciu jakiegoż doznawało się rozczarowania! Z bliska dostrzegało się, że ta wdzięczna spontaniczność i brak przesądów nie były niczem innem, jak absolutnym brakiem wychowania społecznego, coś jak u zwierząt domowych. Że ta niewinna szczerość — to był brak wstydu i najpospolitszy cynizm. Pod tymi zaś pozorami kryła się niesłychana zdolność do kłamstwa, barbarzyńska perfidja i wręcz niegodziwość!

Co zaś najbardziej w nich uderzało, to nieznajomość logiki, nieumiejętność porządnego i konkretnego myślenia, wraz z wybujałemi skłonnościami do sofistycznego mędrkowania. Do tego wszystkiego, całkowity brak struktury moralnej.

No, bo istotną cechą Rosjanina jest to, iż nie posiada on kośćca moralnego, że jest jak gdyby rodzajem duchowego mięczaka, pozbawionego atrybutu woli i aktywności w dziedzinie moralnej, działającego pod wpływem impulsów pierwotnych, niemal zwierzęcych bodźców.

Wśród moich znajomych rosjan, niemal wyłącznie intelektualistów, wielu było ludzi zajmujących się polityką, oczywiście w sensie rewolucyjnym. Dzielili się oni na dwie kategorje: rosjan czystej krwi, którzy z gwałtownością i metodami dzikusów plątali zagadnienia polityczne i społeczne, oraz „rosjan-żydów" i moskwiczów, nasyconych ideologją niemieczyzny, przeżuwających mózgiem i sercem ponure idee mesjanistyczne i zawiłe teorje, zmierzające do rozprzęgnięcia wszelkiej wyższej cywilizacji i do pogrążenia świata w odmęcie krwi.

Jedno tylko łączyło obie grupy: ubóstwo pojęć i ubóstwo moralne, które w decydujących chwilach demaskowało ich już nietylko jako wichrzycieli i podrzegaczy, ale jako prawdziwe kanalje oraz autentycznych złoczyńców".

Artykuł p. Soffici, być może, jest nacechowany zbytnią zjadliwością. Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę, że autor artykułu jest Włochem i to Włochem państwa faszystowskiego, które dzięki opacznościowemu mężowi jakim jest Mussolini, cudem oparło się bolszewizmowi, jasnem dla nas będzie, że żółć wylana przez p. Soffici ma swoje uzasadnienie.

Zresztą autor nie odbiega od prawdy. Gdyby bowiem kościec moralny Rosjan był inny — Rosja nie byłaby dziś bolszewicką, jak nie jest nią słoneczna ojczyzna p. Soffici, Polska, Hiszpanja masakrująca bolszewizm twardą pięścią gen. Franco oraz wszystkie te kraje i narody — kościec moralny których jest odmienny od tego kośćca jaki mają rosjanie.

Weźmy dla przykładu mieszczaństwo polskie, z jego wszystkimi dykasterjami i przy należnościami do takiego lub innego zawodu. Mieszczaństwo to było twórcze, patrjojotyczne i religijne. Cechowała jej i cechuje miłość do kraju oraz miłość do swojego miasta. I właśnie z tych przyczyn, polski stan mieszański, wypisywał, wypisuje i wypisywać będzie piękne karty w dziejach naszego narodu.

Niestety, o mieszczaństwie rosyjskim powiedzieć tego nie można. Nie stworzyło ono bowiem żadnej tradycji, która mogłaby to mieszczaństwo łączyć dla jakiegoś jednego i wzniosłego celu. To też w momencie podniesienia głowy przez bolszewików w Rosji w r. 1918 ym — bierne mieszczaństwo samo poszło na rzeź.

A polski stan mieszczański? — Ginął na szańcach miast w imię wolności i godności Ojczyzny i Narodu oraz w imię ideału chrześcijańskiego.

Mieszczaństwo rosyjskie wolało ginąć w „czerezwyczajkach" i pod ścianą...

Naczelna Rada Adwokacka bez Żydów

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie Naczelnej Rady Adwokackiej w nowym składzie. Przeprowadzone wybory do władz naczelnych samorządu adwokackiego ujawniły potężną reakcję przeciwko nieoczekiwanemu opanowaniu adwokatury w ostatnich latach przez żydów. Nie wybrano do władz naczelnych ani jednego żyda.

Naczelna Rada Adwokacka ukonstytuowała się, jak następuje: prezes — Ludwik Domański (wybrany jednogłośnie), następnie większością głosów wybrano na wiceprezesów: Bolesława Bielawskiego, Tadeusza Janiszewskiego, Konstantego Terlikowskiego, Wacława Salkowskiego.

Na sekretarza wybrano Jana Podkomorowskiego, a na zastępcę Stefana Wójcickiego.

Skarbnikiem będzie Jan Gadomski, a jego zastępcą Ignacy Radlicki.

Wydział wykonawczy: z urzędu wchodzą: prezes—Ludwik Domański, sekretarz—Jan Podkomorski, skarbnik — Jan Gadomski; z wyboru: Bolesław Bielawski, Stanisław Celichowski, Zbigniew Jasiński, Tadeusz Miksiewicz, Jan Nowodworski, Franciszek Paschalski, Michał Skoczyński.

Pierwszy rzecznik dyscyplinarny Michał Skoczyński, a rzeczniey dyscyplinarni: Stanisław Bagiński, Stefan Dembiński, Ignacy Radlicki, Kazimierz Radzikowski, Jan Szabłowski, Leonard Tchórzewski.

Izba do spraw adwokatury przy Sądzie Najwyższym: Bolesław Bielawski, Stanisław Janczewski, Tadeusz Miksiewicz, Jan Morawski, Franciszek Paschalski, Bruno Pokorny, Franciszek Stoch, Wojciech Żytomierski.

Wyższy sąd dyscyplinarny przy Naczelnej Radzie Adwokackiej: prezes — Jan Nowodworski, wiceprezes —Wacław Salkowski.

Komisja rewizyjna: przewodniczący—Stefan Chomiczewski; członkowie: Aleksander Jackowski, Antoni Jurkowski, Jan Kręglewski, Stanisław Wilczyński.

Prace komisji sejmowej

Nad projektem samorządu

Specjalna komisja sejmowa do do spraw samorządu miejskiego zakończyła niespodziewanie szybko obrady nad projektem ustawy o wyborze radnych miejskich i przyjęła go z niewielkimi zmianami.

W ostatnim dniu obrad pewną różnicę zdań wywołała sprawa okręgów jedno i dwumandatowych. Posłowie Kopeć, Waszkiewicz i Sommerstein zgłosili wnioski o skreślenie odnośnego artykułu, wysuwając argument, że taki system krzywdzi ludność robotniczą i pracowniczą i wprowadza rozpolitykowanie, gdyż zespoły gospodarcze muszą dla uzyskania mandatów przyłączać się do ugrupowań politycznych. Odmiennego zdania byli posłowie Ostrowski i Osiński. Dowodzili oni, że okręgi jedno i dwumandatowe odpowiadają zasadzie głosowania na osoby, a nie na listy. Wnioski o zniesienie tych okręgów odrzucono, a wymienieni trzej posłowie na znak protestu opuścili salę obrad.

Na wniosek przedstawiciela rządu ustalono na 8 największą ilość mandatów okręgu. Wprowadzono również zmianę w sposobie rozdzielania mandatów z list. Jeżeli mianowicie na liście A dwóch kandydatów otrzymało po 1000 głosów, a dwóch innych po 300, natomiast na liście B, która sama nie uzyskała dostatecznej liczby głosów, jakiś kandydat dostał 500 głosów, to zostaje on wybrany, a nie ci, którzy ze zwycięskiej listy otrzymali po 300 głosów. Liczba kandydatów powinna zawierać liczbę, odpowiadającą podwójnej ilości mandatów, przypadających na dany okręg.

Wydziałom powiatowym i wojewódzkim przyznano głos stanowczy przy unieważnianiu wyborów W Warszawie o unieważnieniu wyborów decydować ma minister spraw wewnętrznych. Wybory uzupełniające zarządzone będą, gdy liczba radnych zmniejszy się o 25 proc.

Świadectwa pochodzenia przy przywozie z Argentyny

Przy przywozie z Argentyny wymagane są bezwzględnie świadectwa pochodzenia, wystawiane w Argentynie. Na świadectwach tych zaznaczane musi być przez odpowiedni konsulat R. P., że sprawa dewiz została załatwiona według instrukcji Min. Przem. i Handlu.

W polskich uzdrowiskach drą z kuracjuszów skórę

Właściciele pensjonatów, korzystając z dużego napływu kuracjuszów do naszych uzdrowisk, z racji znacznego obniżenia się wyjazdów do uzdrowisk czeskich, niemieckich — nawet włoskich i francuskich — zaczęli robić „pasek" i to w dość bezceremonialnej formie.

Wątpić należy ażeby propaganda, prowadzona na rzecz uzdrowisk polskich, miała na celu ogałacanie z pieniędzy Polaków, odwiedzających nasze uzdrowiska. To też wartoby było ażeby sprawą tą zainteresowały się poszczególne towarzystwa turystyczne oraz nasze władze terytorjalne i władze centralne.

Sprawa ta, dla człowieka miasta, nie jest obojętną. Męcząc się przez rok cały w dusznych murach miejskich, gdy wyjeżdża do uzdrowiska za ciężko zapracowane pieniądze, nie może stawać się w tem uzdrowisku objektem wyzysku ze strony rozmaitych spekulantów.

Istniejące u nas Wojewódzkie Biuro Turystyczne powinno w sprawie tej zabrać głos, dając tem wyraz, że jego kierownictwo stoi na straży interesów mieszkańców ziemi białostockiej.

Pierwszorzędny krawiec męski
Józef Malinowski
Białystok, ul. Kilińskiego 12
poleca wykwintną robotę.

NIKIFOR SADOWSKI
Koncesjonowany
Zakład ślusarsko-mechaniczny i hydrauliczny.
Białystok Żwirki i Wigury 5.

W Białymstoku
przy ul. Kilińskiego 25.
(naprzeciw Kościoła Farnego)
CHRZEŚCIJAŃSKI
SKLEP TAPET
pod firmą
F. Barczak i Z. Kłosowski
Zaopatrzony w wielki wybór tapet pierwszorzędnej jakości.
Posiadamy tekturę do obicia ścian pod tapetę.

Warsztaty Mechaniczne i Samochodowe
MIKOŁAJ SOCHOR
BIAŁYSTOK, SIENKIEWICZA 43, TEL. 11-63.
Wyrób i dostawa resorów samochodowych.
Roboty żelazno-konstrukcyjne.
KONCESJONOWANY DZIAŁ
ROBÓT WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNYCH
i CENTRALNEGO OGRZEWANIA
Firma nagrodzona złotymi i srebrnymi medalami.

KRAWIEC MĘSKI
Piotr Jurgielewicz
Robota pierwszorzędna — Najnowsze fasony.
BIAŁYSTOK,
ul. Monopolowa Nr. 5.

DOM murowany parterowy
z nowocześnie urządzoną masarnią jest do sprzedania.
Wiadomość na miejscu ul. Mazowiecka 44.

Zakład Krawiecki
MACIEJ CHODORSKI
BIAŁYSTOK,
ul. Br. Pierackiego 9.

Zakład Krawiecki
BRONISŁAW KOROL
BIAŁYSTOK,
ul. Sienkiewicza 53.

Spółdzielnia Stolarzy
z o. udz.
STYL
w Białymstoku
ul. Kilińskiego 14
Meble biurowe. Komplety: Gabinetowe, salonowe, stołowe, sypialne, kuchenne.
ROBOTY TAPICERSKIE
Meble gięte.

Kazimierz i Franciszek Kulikowscy
Sklep Skór
i wszelkich dodatków szewskich
Rynek Kościuszki 31.
(na przeciw Ratusza).

Chrześcijańska Spółdzielnia Szewców
z odpowiedzialnością udziałami
poleca obuwie pierwszorzędnej jakości własnego wyrobu
Białystok, ul. Kilińskiego 8

Chrześcijański sklep
MANUFAKTURY
Stanisław Zimnoch
POLECA: wełny jebwabie tkaniny wełniane
Po cenach niskich
Rynek Kościuszki 31.

PRZY IZBIE RZEMIEŚLNICZEJ W BIAŁYMSTOKU
ISTNIEJE I PROWADZI
SWE CZYNNOŚCI
Biuro Organizacyjno-Handlowe
RZEMIOSŁA
Cel B. O. H. R.: Dostawy — Import — Eksport.
B. O. H. R. Informuje — Organizuje.
Adres: B. Pierackiego Nr. 1a, tel. 17-97.

MASZYNY DO PISANIA
nowe i używane
poleca
Zygmunt Bruzgo
Białystok, ul. Kilińskiego 19
tel. 3-90.

Wielki wybór kapeluszy damskich
poleca
f. „OTYLJA"
Najnowsze fasony i modele
Robota solidna.
Białystok ul. Sienkiewicza 37.

Białostockie
Towarzystwo Elektryczności
w Białymstoku
Spółka Akcyjna
Adres telegraficzny: Elektrownia
Telefony: Gabinet dyrektora 49
Ogólny 3-91

PRENUMERATA: kwartalna 2.40, półroczna 4.50, roczna 8.—

CENY OGŁOSZEŃ: za miejsce 1 mm. szerokości 1 szpalty na stronie 1-szej zł. 1.—, w tekście zł. 0.70, w reklamach 0.50, na stronie ostatniej 0.80. Komunikaty i wyjaśnienia 1.50. drobne 20 gr. za wyraz. Administracja zastrzega sobie prawo nieumieszczania ogłoszeń.

WYDAWCA i REDAKTOR: ZENON RYBICKI

Druk. „Lechia" Białystok, Ryn. Kościuszki 15, tel. 6-11.